

Storytelling: jak spleść trzy historie w jedną opowieść?

Wierzycie w zbiegi okoliczności?

Ja też nie wierzyłem. Aż do tego wpisu.

XVII wiek

Stanisław, po wielu latach wojażowania po świecie, wraca do Polski.

Jest uroczystość Bożego Ciała.

Mężczyzna idzie do kościoła.

Podchodzi do drzwi.

Naciska kłamkę.

Tym samym uruchamia gilotynę, która już niebawem spadnie na jego głowę.

Jednak zanim to nastąpi, na kilka godzin trafia do siódmego nieba.

Rok 1906

Mieczysław ma 30 lat. Jest kompozytorem i zapalonym taternikiem.

Kocha muzykę, ale bez wzajemności. Nie ma szczęścia do krytyków. Każdy na jego miejscu już dawno dałby sobie spokój.

Teraz bierze się za pisanie poematu symfonicznego opowiadającego o historii miłosnej sprzed trzech wieków.

Nie, nie chodzi o słynnych kochanków z Werony, tylko o kogoś z polskiego podwórka. On ma na imię Stanisław, a ona Anna.

Rok 1974

Wojciech jest kompozytorem znanym w branży.

To, czym się zajmuje, dla zwykłego zjadacza chleba oznacza różnego rodzaju piski, zgrzyty i inne bolesne dla ucha dźwięki.

Niestety takie czasy: dekonstrukcja rządu. A postęp muzyczny wymaga ofiar. Szkoda tylko, że pierwszymi ofiarami tej rewolucji są słuchacze.

XVII wiek

Stanisław wstępuje do kościoła. Jego uwagę zwraca piękna, młoda kobieta. Zakochuje się w niej od pierwszego wejrzenia, a ona w nim.

Parę godzin później mężczyzna wchodzi do swojego domu. Wita się ze wszystkimi i zasiada do obiadu.

Nagle zauważa znajomą twarz. Kobieta, którą poznał w kościele, siedzi przy tym samym stole...

Rok 1909

Mieczysław w końcu trafia do upragnionego rajcu. Jego koncert w Filharmonii Warszawskiej okazuje się wielkim triumfem.

Po latach upokorzeń w końcu czuje, że nadchodzą nowe, tym razem naprawdę dobre czasy.

Rok 1974

Festiwal Warszawska Jesień. Te trzy słowa wystarczą, by normalny człowiek przełączył telewizor na drugi program.

[w 1974 roku „drugi program” i „program drugi” są synonimami]

Wojciech już wie, że za parę minut ludzie pokochają jego muzykę. A krytycy? Ci będą w szoku.

XVII wiek

Nie on pierwszy i nie on ostatni zakochuje się w niewłaściwej kobiecie. Nie, wybranka **Stanisława** nie jest mężatką. Zakonnica też nie.

Jest kimś o wiele gorszym.

Rok 1909

Mieczysław wybiera się samotnie w Tatry. Bierze ze sobą narty i spory zapas optymizmu, który został mu po niedawnym sukcesie kompozytorskim.

Rok 1976

Wojciech jest u szczytu swojej kariery. Jego muzykę znają w Polsce wszyscy. Nawet ci, którzy nie chodzą na koncerty tzw. muzyki poważnej.

Kompozytor jest na szczycie, dlatego nie wyobraża sobie, by można było zejść jeszcze wyżej.

XVII wiek

Stanisław zdaje sobie sprawę, że tylko jeden człowiek może wydać zgodę na ich ślub. Związek z przyrodnią siostrą wymaga podpisu samego papieża.

Przed wyjazdem do Rzymu Stanisław umawia się z Anną, że jeśli sprawy zostaną załatwione pozytywnie – wróci na białym koniu.

A jeśli nie, to na koniu tak czarnym, jak czarna może być najstraszliwsza rozpacz rozdzielająca dwoje zakochanych w sobie ludzi.

Rok 1909

Czy to sprawiedliwe, żeby człowiek, do którego kariera wreszcie zaczęła się przyjaźnie uśmiechać, zginął tak nagle i w taki sposób?

Wiadomość o śmierci **Mieczysława** spada na wszystkich niczym śnieżna lawina, która zakończyła życie tego 33-letniego kompozytora.

Rok 1976

„Kościelec 1909” – taki tytuł nosi kolejny po „Krzesanym” utwór z góralskiego nurtu twórczości **Wojciecha Kilara**.

To hołd oddany **Mieczysławowi Karłowiczowi**, autorowi poematu „**Stanisław i Anna Oświecimowie**”.

A Kilar?

Za kilkanaście lat zauważy, że wcale nie stoi na szczycie, tylko u podnóża góry z napisem „Hollywood”. Co więcej, zdobędzie ten wierzchołek w pięknym stylu.

XVII wiek

Niemal dwa tysiące kilometrów. Tyle dzieli **Stanisława** od Anny, kiedy ten dowiaduje się, że będzie mógł zawrzeć legalny związek małżeński z kobietą, za którą oglądają się nawet ślepcy.

Dziś to 2 godziny lotu. Wtedy – to stanowczo za długo. Zwłaszcza dla serca Anny.

Stanisław nie ma czasu do stracenia. Pędzi tak szybko, jak tylko może. Po tak ekstremalnej podróży jego biały koń wygląda jak siedem nieszczęść.

Ale najgorszy okazuje się stan sierści biednego rumaka, która z daleka wygląda jak...

Podobno serce człowieka w stanie wyjątkowego napięcia może ulec śmiertelnej destrukcji.

W krypcie kaplicy Oświecimów znajdującej się w kościele franciszkanów w Krośnie obok siebie leżą dziś dwie trumny.

W każdej z nich spoczywa człowiek z pękniętym sercem.

Rok 2017

Czytam biografię **Wojciecha Kilara**, człowieka, który napisał utwór na rocznicę śmierci **Mieczysława Karłowicza**, który z kolei w swoim poemacie muzycznym upamiętnił tragiczne losy **Stanisława i Anny Oświecimów**.

[Jak zostać Wojciechem Kilarem? \[prawie recenzja\]](#)

Czytam biografię i już po kilkunastu stronach wiem już jedno:

chcę być taki jak on, jak Kilar.

Więcej, zdaję sobie sprawę, że w paru punktach już osiągnąłem ten stan. To nie to, o czym w pierwszej chwili pomyśleliście.

Ale to pewnie zbieg okoliczności...

Rok 2023

A jednak nie. □

...

Zobacz również niezwykle historie:

[Krótką historią pewnej internetowej rodziny](#)

[O pani Kursywie, panu Boldzie i tramwaju, który jeździł własnymi torami](#)

[Dlaczego internet doszedł do ściany?](#)

[Lorem ipsum, czyli worek gipsu](#)